

OD MUCHY DO CZŁOWIEKA

/Dwie dusze pana profesora III / c. 9.

Swiadosc nasza jest jakby swiadoscia muchy, zlapanej w sciereczke od kurzu, przesuwanej po całej powierzchni obrazu. Obraz ten istnieje jako calosc, lecz mucha moze poznac tylko te chwile czasu, z ktora styka sie bezposrednio, aczkolwiek moze jest w stanie przypomniec sobie skrawek obrazu, przez ktory zostala przesunieta przed chwila, lub nawet ludzi sie wyobrazaja, ze bierze czynny udzial w malowaniu czesci obrazu, lezacej pod nia bezposrednio.

/Nowy swiat fizyki - str.121/.

Przyklad powyzy jest bardzo charakterystyczny i typowy dla "teroji" poznania, jaka Jeans stara sie przemyci w swoich tzw. popularyzatorskich ksiazkach. Tutaj filozofujacy astronom utozsamia ~~nie~~ poznanie ludzkie z poznaniem zwierzece i sprowadza wrazenia do fizjologicznego ~~skniku~~ aktu, zamazuje roznice, jaka istnieje miedzy wrazeniami zwierzat a spolecznego czlowieka. James Jeans wpada w sieci zwykłej muchy.

Engels w uwagach /1881-1882/ opublikowanych w "Dialektyce przyrody" - /a dla swiadosci kretyna, dla ktorego marksizm wobec postepu wiedzy "przezyk sie" podaje, ze nie kto inny, ale profesor Einstein byl jednym z tych, ktorzy czytali te prace w rękopisie i przyczynil sie do jej opublikowania/ - na marginesie ksiazki Johna .öbbocka "Mrówki, pszczoły i osy" pisal: "Mrówki posiadaja różne od nas oczy, widza one ponoć jakies chemiczne /?/ promienie, ale mysmy posuneli sie w poznaniu tych niewidocznych dla nas promieni znacznie dalej, nizeli mrówki, a sam juz fakt, ze

potrafimy wykazać, że mrówki widzą rzeczy dla nas niewidoczne, i że dowód tego opiera się na wrażliwości naszego oka, świadczy o tem, że specjalna budowa ludzkiego oka nie stanowi absolutnej granicy dla ludzkiego poznania. - Do naszego oka dołączają się nie tylko inne wrażenia, ale i działanie nasze myślenia".

Marxizm nie upraszcza zagadnień ...orjopoznawczych, ale wykrywa więź dialektyczną między wrażeniem a rozumowaniem, analizuje proces poznawania, który częstokroć odbywa się potokami. - Jeans natomiast różnicę między muchą a człowiekiem dostrzec nie może, utożsamia prostacko skomplikowany proces poznawania ludzkiego, idący od konkretnego do abstrakcji, wyłuskujący ze skorupy zjawiska jego jądro, treść, istotę, - z fizjologicznym ...tem.

Poco to uproszczenie Jeansowi? Poto by móc stwierdzić przepaść między rzeczywistością, a nauką, poto by dojść do wniosku, że ostateczna rzeczywistość wszechświata jest w chwili obecnej, a może nazawsze nieleżąca nieosiągalna dla umysłu ludzkiego; że zjawiska "ukazują się nam w przededniu", że są to "wieści szyfrowane"; że, tak jak twierdził Platon "sme... ..my uwięzieni w naszym lochu, odwróceni plecami do światła, z oczyma wpatrzonymi w cienie, przesuwające się po ścianie".

Ale już w samej zdolności stwierdzenia - jeśli przyjmujemy przykład Platona, - że jesteśmy "odwróceni plecami do światła:", że po ścianie przesuwają się tylko cienie, że to są cienie zjawisk a tkwi nasza zdolność docierania do rzeczywistości. Tu... wpada w gmatwaninę, z której wydostać się nie może, gdy omawia to zagadnienie rzeczywistości.

Czy rzeczywistość istnieje poza naszym umysłem? Czy jest aby tylko tworem naszego umysłu? Czy może wszystko,

co nas otacza jest tylko ... iluzją, fantazją? Marksizm odpowiada jasno, odważnie: "w świecie nic nie istnieje poza materią w ruchu, ruch materii odbywa się tylko w i przestrzeni".

Na próżno pragnąłby czytelnik dowiedzieć się, jakie według Jeansa stanowisko w tej sprawie zajmuje lub powinna zajmować współczesna nauka. Astronom i matematyk, który usiłuje dać filozofię nauki społecznej - tak, panie Brzeźczyca w "państwa Pracy", filozofię nauki społecznej - wprowadza istniejące zamieszanie pojęć w tej dziedzinie. Jeśli "Eos" kończy przypuszczeniem, że świat jest tylko złudzeniem, sennym widziadłem człowieka - to w "Nowym świecie fizyki" twierdzi "coś więcej musi istnieć i poza sferą naszych myśli, choćby poto, aby być zaczątkiem takiego lub innego pojęcia w naszych myślach, temu "czemuś" możemy czasowo nadać nazwę "rzeczywistości" i właśnie ta rzeczywistość stanowi przedmiot badań nauki. "

Jeans stale i wciąż nieścisłościami, mętnymi określeniami wprowadza chaos pojęć: ale chaos ten nie wychodzi jednak poza ramy idealizmu. Eklektyzm jego ma z jednej strony granicę w kantyźmie, z drugiej w subiektywnym idealizmie Berkeley'a. "Wszystkie ciała tworzące potężny gmach wszechświata, nie miałyby żadnej rzeczywistości, gdyby nie umysł. Dopóki nie są one dostrzeżone przeze mnie lub nie istnieją w myśli mojej, albo innego stworzonego ducha, to nie istnieją one wogóle wcale, lub też jedynie w umyśle jakiegoś wiecznego Ducha". /N.S.F. - 139/.

Czytelnik zechce zauważyć, że jeśli w niektórych wypadkach jak wyżej, Jeans wprowadza przepaść między "rzeczą samą w sobie", istotą rzeczy - a zjawiskiem /co charakteryzuje kantyizm/, to w przeciwieństwie do tego w

szeregu innych wypadków utożsamia nasze wrażenia z "istotą rzeczy".

Już nie z punktu widzenia marksistowskiej filozofii materializmu dialektycznego - dla którego ten cały zmysłowy gmach idealistyczny jest tylko wsteczną ideologią - ale z punktu widzenia nawet myśli idealistycznej cała tzw. "filozofia" Jeansa jest zlepkiem dyletancko ujętych sprzecznych ogólników. To też nie dziwnego, że w czasie gdy na nasz rynek jeszcze wwozi się tę tandetę "popularyzatorską" w Anglii mnożą się ostatnio ostre krytyki ze strony najbardziej poważnych profesorów burżuazyjnych. Tak np. pismo "Sciencia" ogłasza ostrą krytykę działalności popularyzatorskiej Jeansa i Eddingtona pióra prof. A. Clifforde.. Píše on m.in.:

"Niełatwo wyrobić sobie jasne pojęcie o tem co myślą dziś najwybitniejsi uczeni. Uznaje się ogólnie, że nauka XIX wieku była w pewnej mierze błędna. Ale była ona jasna i przejrzysta. Nauka XX w. jest bardziej spekulatywna zato profanowi wydaje się pełna sprzeczności i absurdów. Jej popularyzatorzy ulubili sobie specjalnie paradoks i nie znoszą odwoływania się do rozsądku. Szczegóły ich opisów wychodzą niewyraźnie i zamazane, chyba że zadziwią nas jakimś, ściśłym obliczeniem cyfrowym o takiej wielkości, iż zdaje się ona tkwić poza możliwościami objęcia przez rozum ludzki. 8

Stosunek Jeansa do zagadnień przyczynowości naogół pokrywa się z determinizmem Plancka. "Okazało się, że teoria /Plancka/ poprostu straciła prawo przyczynowości ~~istoty~~ ~~okazywania się z determinizmem~~ z zajmowanego przezeń dotychczas stanowiska, kierującego biegiem świata przyrodniczego". Toteż omówimy tę sprawę, gdy wypadnie wrócić do zagadnienia indeterminizmu Plancka.

Ale i tutaj matematyk - astronom Jeans nie grzeszy konsekwencją. Zastrzega się zresztą, że "historia może się powtarzać i może znów kiedyś w świetle głębszej wiedzy odkryjemy, iż ta pozorna kapryśność natury wyłania się z nieugiętego prawa przyczyny i skutku" /Nowy świat fizyki - str.26/.

Indeterminizm nie przeszkadza Jeansowi być jednocześnie fatalistą. Fatalizm Jeansa - noszący na sobie schopenhauerowskie piętno - objawia się stale, ilekroć stawia on schyłkowe, pesymistyczne perspektywy rozwoju wszechświata. Fatalizm Jeansa uwidacznia się również w jego stosunku do poznania ludzkiego. Tutaj zapomina Sir Jeans o "strąceniu prawa przyczynowości" i staje się bezwzględny, nieodwoalny, nieomylny.

W "New Background of Science" powiada Jeans:

"Słynne powiedzenie Schopenhauer'a "człowiek może czynić co chce, lecz nie może chcieć - czego chce" - łączy dwa różne stwierdzenia... przypuszczano, że to /część pierwsza stwierdzenie/ jest w sprzeczności z fizyką 19-go wieku, ale nie jest ono z fizyką dnia dzisiejszego. Być może, że będzie to w niezgodzie z fizyką dnia jutrzejszego"/str.281/.

Jak zawsze, tak i tutaj Jeans, chcąc pogodzić ze sobą sprzeczne pojęcie - ratuje się sceptycznym stwierdzeniem że być może przyszłość przyniesie za sobą zaprzeczenie obecnego dorobku nauki. Ukryty sens jednak tego indeterminizmu, przeplatane z fatalizmem tkwi w stwierdzeniu, że

"być może, iż przyszłość nie jest tak niezmiennie wyznaczona przez przeszłość, jak się nam to zdawało dotychczas, może ona przynajmniej częściowo spoczywać w rękach bogów".

/Nowy świat fizyki - str.30/.

- 6 -

3.

Omówiliśmy obszernie reakcyjną filozofię, zawartą w "popularyzatorskich" pracach Jeansa. Jej elementami składowymi są: pesymizm, bezwzględny relatywizm, idealizm i indeterminizm. Jest rzeczą fizyków-marksistów wykazać, czy i o ile materiał naukowy zawarty w tych pracach, odpowiada postępowi wiedzy.

Eklektyzm Jeansa, jego mgławicowość i sprzeczność wewnętrzna nie jest przypadkowa, jest ona skutkiem socjalnego zamówienia, jakie jego prace "popularyzatorskie" przez pewien okres czasu spełniały, rola jego w Anglii chyli się obecnie ku koncowi.

Dość przeprowadzić w Polsce lotną statystykę w czytelnictwie, by przekonać się, jak bardzo młodzież i inteligencja stojąca bezwątpienia na znacznie niższym poziomie, aniżeli angielska, rozczytywuje się w tej literaturze. Wówczas gdy takie arcydzieła jak "Anty-dühring" i "Dialektyka przyrody", czekają na wydawcę - pięć książek Jeansa, pod płaszczykiem rzekomej popularyzacji społecznej wiedzy, zatruwa wsteczną ideologią szerokie rzesze inteligencji i młodzieży.